
Uniwersytet Wrocławski

MACIEJ MARSZAŁ
maciej.marszal@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0001-7998-5743

Powstanie państwa polskiego w 1918 r. we wspomnieniach dyplomaty Jana Stanisława Łośa

Establishment of Polish State in 1918 in Memories of the Diplomat Jan Stanisław Łoś

Odzyskanie przez Polaków niepodległości w dniu 11 listopada 2018 r. niejednokrotnie było przedmiotem ocen historyków, politologów oraz samych polityków. Tak zwana polityka historyczna, o której tak głośno jest we współczesnym dyskursie politycznym, niejednokrotnie wypacza obraz historycznej rzeczywistości. Dla Polaków odzyskanie suwerenności po 123 latach niewoli było bezspornie doniosłym, dziejowym wydarzeniem, które zmieniło losy narodu. Jednak współczesnemu Polakowi, patrzącemu w przeszłość z perspektywy dzisiejszej, pozostającemu – jak pisał Karl Jaspers – „w sytuacji duchowej naszych czasów”¹, trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób w 1918 r. „narodziła się” upragniona i oczekiwana najjaśniejsza Rzeczpospolita. Na pomoc – oprócz podręczników do historii i opracowań naukowych – przychodzą relacje wspomnieniowe, pamiętnikarskie, które odkrywają przed czytelnikiem subiektywną, lecz niepozbawioną historycznej racji prawdę (czy może raczej „kontury prawdy”) o listopadowych dniach 1918 r. Świadkowie tamtych wydarzeń poprzez zapisane na kartach wspomnień ślady pamięci o przeszłej rzeczywistości dzielą się z odbiorcą własnymi spostrzeżeniami na temat odzyskania przez Polskę niepodległości. Słowo „własne” wskazuje na funkcjonujący w tekście wspomnieniowym czynnik subiektywizmu. Nie bez przyczyny relacje wspomnieniowe, pamiętnikarskie, biograficzne zyskały w połowie XX w. status ego-dokumentu. Wspomniany subiektywizm musi budzić u historyka, także historyka doktryn politycznych i prawnych, wzmo-

¹ Zob. P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, s. 534.

żoną czujność, która przejawia się stawianiem fundamentalnych pytań o granice prawdy, które są jednocześnie pytaniami o granice fałszu w badanym tekście. Idąc w ślad za rozważaniami francuskiego filozofa Paula Ricoeura, stwierdzam, że najlepszą metodą poszukiwania odpowiedzi na powyższe pytania jest skorzystanie z instancji krytycznej, co wiąże się z porównywaniem treści świadectwa ego-dokumentalnego ze świadectwami już uznanymi za wiarygodne, tj. ze zdeponowanymi w archiwach dokumentami dokumentalnymi. Wymienionym zabiegom w zasadniczej części został poddany również tekst pamiętnikarski autorstwa polskiego dyplomaty okresu międzywojennego, profesora historii starożytnej hrabiego Jana Stanisława Łosia, który bez patetycznego tonu i patriotycznego zadęcia zarejestrował na kartach wspomnień jedno z najważniejszych wydarzeń w dwudziestowiecznej historii Polski, jakim było odzyskanie niepodległości. Na marginesie dodam, że uwiarygodnienia jego relacji możemy szukać w treści dokumentów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Lublinie. Podkreślić jednak należy, że o ile istotne wydarzenia, miejsca lub osoby są weryfikowalne, o tyle przekaz o charakterze indywidualnego zeznania, który jest świadectwem naocznego świadka, często o atrakcyjnym dla odbiorcy anegdotycznym charakterze, nie zawsze może zostać zweryfikowany innym dokumentem. Przecież, jak chce filozof historii, historia nie zaczyna się od archiwum, lecz od świadectwa, którego prawdziwość może poświadczyć także autorstwo, autorytet autora oraz jego zapewnienie o „pisanu prawdy”, co w przypadku narracji wspomnieniowej J.S. Łosia oczywiście ma miejsce.

Pierwszym krokiem zmierzającym do uwiarygodnienia treści omawianego dokumentu powinno więc być przybliżenie biografii autora. Jan Stanisław Łoś pochodził z rodziny ziemiańskiej, urodził się w 1890 r. we wsi Czyszki koło Sambora. Do szkoły średniej uczęszczał w Chyrowie, gdzie w 1908 r. uzyskał maturę z wyróżnieniem. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Wiedeńskiego, gdzie w 1913 r. uzyskał stopień doktora praw. Pierwsza wojna światowa przerwała karierę naukową młodego hrabiego. W 1915 r. został żołnierzem armii austriackiej, gdzie służył w armii C.K. Generalnego Gubernatorstwa; w 1916 r. został przydzielony do Komendy Okręgu w Olkuszu, a potem do Zarządu Cywilnego Gubernatorstwa w Lublinie na stanowisko sekretarza Zarządu. W tym okresie zajmował się negocjacjami z rządem niemieckim i austriackim w sprawie powstania państwa polskiego, a także przywrócenia żeglugi na Wiśle. Jego głównym rozmówcą był Generalny Gubernator okupowanej przez wojska niemieckie części Królestwa Polskiego, Naczelną Dowódcę Polskiej Siły Zbrojnej Hans von Beseler. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w latach 1918–1931 J.S. Łoś aktywnie uczestniczył w pracach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. I tak był naczelnikiem Wydziału Północnego, a następnie Wydziału Ustrojów Międzynarodowych, gdzie zajmował się m.in. sprawami mniejszości narodowych, w tym zagadnieniem ukraińskim. Wielokrot-

nie występował na forum Ligi Narodów. Brał też udział w tzw. misjach specjalnych dla polskiego rządu. Jego bliskie kontakty z politykami ukraińskimi dały dobre podłoże do konstruowania przez niego trafnych analiz i opracowań na temat stosunków polsko-ukraińskich. W latach 1926–1931 J.S. Łoś objął w Ambasadzie Polskiej w Londynie stanowisko radcy prawnego polskiego poselstwa. Bezpośrednim przełożonym był jego przyjaciel, poseł i ambasador Konstanty Skirmunt. Nieformalnie J.S. Łoś był odpowiedzialny za kontakty z przedstawicielami prasy, wśród których miał zdobywać sympatię dla Polski i Polaków. W 1931 r. hrabia pożegnał się z dyplomacją, osiadł w Niemczech i poświęcił się pracy pisarskiej. Do głównych kwestii, które podejmował w swojej twórczości, należy zaliczyć problematykę ukraińską i trudne relacje polsko-ukraińskie w latach 30. XX w. Z tych przyczyn w 1932 r. podjął współpracę z finansowanym przez II Sztab Wojska Polskiego (wywiad „Biuletynem Polsko-Ukraińskim”, którego redaktorem naczelnym był Włodzimierz Bączkowski. W latach 30. hrabia J.S. Łoś związał się ze środowiskiem konserwatystów, m.in. z braćmi Aleksandrem i Adolfem Bocheńskimi. W tym czasie wydał publikację pt. *O konstruktywną politykę na Rusi Czerwonej* oraz – we współautorstwie z Aleksandrem Bocheńskim i Włodzimierzem Bączkowskim – niezwykle aktualną jak na owe czasy analizę stosunków polsko-ukraińskich w książce pt. *Problem polsko-ukraiński w ziemi czerwienińskiej*. Publikował w czasopismach konserwatywnych, takich jak „Dzień Polski”, „Nasza Przyszłość”, „Przegląd Współczesny”, a także w pismach ukraińskich, np. „Nowej Zorii” i „Mecie”. Podjął liczne poufne działania na rzecz normalizacji stosunków polsko-ukraińskich oraz prowadził ożywioną korespondencję z czołowymi politykami i publicystami ukraińskiego życia narodowego. Wykonywał misje dyplomatyczne w imieniu polskiego rządu, m.in. w latach 1938–1939 z powodzeniem prowadził rozmowy dotyczące ustalenia warunków powrotu do kraju z przymusowej emigracji premiera Wincentego Witosa. W czasie II wojny światowej przebywał w majątku w miejscowości Niemce pod Lublinem. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny Lubelszczyzny (18 października 1944 r.) podzielił los innych intelektualistów polskich, m.in. profesora Ignacego Czumy – został aresztowany i osadzony na zamku w Lublinie. W dniu 7 maja 1945 r. opuścił więzienne mury i rozpoczął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w latach 1957–1959 był dziekanem Wydziału Nauk Humanistycznych KUL. W 1961 r. przeszedł na emeryturę i całkowicie oddał się pracy pisarskiej. Napisał m.in. takie książki, jak: *Hellada na przełomie* (Warszawa 1938), *Sylwetki rzymskie* (Warszawa 1958) i *Świat historyków starożytnych* (Kraków 1968)².

² Zob. szerzej: biogram Anny i Marka Łosiów ze zbiorów archiwalnych rodziny Łosiów; R. Bender, *Profesor Stanisław Łoś*, „Więź” 1974, nr 4; P. Gach, *Łoś Stanisław Jan*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, Lublin 1996; A. Łoś, *Styl życia ziemiaństwa polskiego po drugiej wojnie światowej*, Lublin 2008; M. Trojanowska, *Materiały do tzw. Kwestii ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej w spuściznie Jana Stanisława Łosia*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 1999, z. 5;

Pamiętniki hrabia J.S. Łoś pisał na początku lat 70., kiedy miał już dystans do międzywojennej politycznej rzeczywistości. Wspomnienia przez dłuższy okres były przechowywane przez jego syna dr. Marka Łosia. Obecnie rękopisy pamiętników znajdują się w Archiwum Państwowym w Lublinie, a w 2017 r. ukazały się nakładem wydawnictwa Ośrodka Myśli Politycznej w Krakowie³. O swoich wspomnieniach J.S. Łoś pisał:

Wspomnienia moje będą mówiły nie tyle o mej osobie, ile epoce, a raczej epokach lub światkach, w których mi przyszło żyć. Bo – i to najważniejsze – w latach, na które przypadło moje życie, świat się dwukrotnie zawałił i dwukrotnie na zwaliskach zawałonego świata poczyniło się plenić nowe życie, zgoła od poprzedniego odmienne⁴.

O dużym dystansie do siebie i opisywanych wydarzeń może świadczyć jeszcze jeden cytat:

O Aleksandrze Wielkim powiada Pismo Świąte, że „nic po nim nie pozostało takim, jakim było przed nim”, tylko że Aleksander sam był obalającą wszystko burzą, mój zaś stosunek do walcących świat orkanów przypomina trochę stosunek wróbla do obu wojen światowych. Wróbel je przeżył, nie wiedząc, że się cokolwiek dzieje⁵.

Przystąpmy zatem do relacji, analizy i oceny wspomnień hrabiego J.S. Łosia dotyczących tej sytuacji politycznej, którą z dystansu czasowego nazywamy dziś odrodzeniem państwa polskiego. Co ciekawe, autor pamiętnika, poszukując genezy polskiej niepodległości, przekornie odsyła nas do sfery mentalności, do polskich przywar narodowych. Czytamy: „Polska niezgoda i zacierzenie, które tyle razy wtrąciły naród polski w nieszczęście, tym razem przyniosły triumf. Polska wyłoniła się na widownię i zasiadła wśród zwycięzców”⁶. Pogląd ten argumentował faktem światopoglądowego „rozdzielenia” Polaków, które nazywał „błogosławionym”. W jego ocenie Polacy, pogrążeni w ciągłych dyskusjach nad przyszłością strategicznych sojuszy z zaborcami, Niemcami czy też Rosją, przyjęli doskonałą postawę machiavellistycznego obserwatora. Polacy kierujący się zasadą: „Ty kochasz Niemców – więc nie jesteś dobrym Polakiem – a ty kochasz Moskali, więc jesteś Polakiem jeszcze gorszym...”⁷ – uzyskali możliwość zdobywania informacji i wywierania (na miarę lokalnych

E. Zwolski, *Śp. Prof. dr Jan Stanisław Łoś*, „Biuletyn Informacyjny KUL” 1975, nr 1(7); J.S. Łoś, *Sprawa ukraińska we wspomnieniach, korespondencji i publicystyce Jana Stanisława Łosia*, red. M. Marszał, S. Wójtowicz, Kraków 2012, s. III i n.

³ J.S. Łoś, „Świat w mych oczach dwukrotnie się zawałił...”. *Wspomnienia dyplomaty*, red. i wstęp M. Marszał, S. Wójtowicz, posłowie M. Łoś, Kraków–Warszawa 2017, ss. 683.

⁴ *Ibidem*, s. XX.

⁵ *Ibidem*, s. XXI.

⁶ *Ibidem*, s. 166.

⁷ *Ibidem*, s. 164.

potrzeb i możliwości) wpływu na obie strony światowego konfliktu. Wyrażane przez Polaków orientacje polityczne były tylko pozorem, którego ostatecznym celem okazało się ogłoszenie polskiej niepodległości. Zdaniem hrabiego każda z walczących stron musiała w końcu sobie uświadomić, że naród polski istnieje i „nie trzeba go wskrzeszać”. Zaborcy podczas I wojny światowej już wiedzieli, że nadszedł czas „ujawnienia się Polski”. J.S. Łoś w sposób ironiczny komentuje, że nawet Machiavelli mógłby być czeladnikiem wśród polskich dyplomatów. Z tych wszystkich względów polski profesor i dyplomata nazywa pamiętne wydarzenia z listopada 1918 r. nie odrodzeniem, nie odzyskaniem, lecz „wybuchem Polski”. „Polska wybuchła”, ponieważ powstała spontanicznie, w sposób niezaplanowany, przez nikogo niekontrolowany. Niepodległość była wynikiem polskiego instynktu narodowego, który spontanicznie nakazał Polakom zjednoczyć się i być niepodległymi. Autor zaznacza: „Zwycięstwo rewolucji w Rosji, upadek caratu i ogromne, choć chwilowe, osłabienie zachodniego sąsiada wywarło doniosły wpływ na ewolucję polskiej myśli politycznej i polskich nastrojów”⁸.

Warto zastanowić się nad poglądem J.S. Łośa w kontekście rozlicznych głosów i opinii, które coraz częściej są słyszalne przy okazji niepodległościowych obchodów rocznicowych. Wśród nich ciekawie, choć wbrew pogładowi hrabiego Łośa, brzmi wypowiedź znanego polskiego publicyisty Rafała Ziemkiewicza, który w książce pt. *Złowrogi cień Marszałka* przekonuje, że jednym z głównych powodów uniemożliwiających przez tak długi okres odzyskanie przez Polskę niepodległości było „polskie warcholstwo”. Ziemkiewicz podkreśla:

Specyfiką wszystkich tych polskich warcholów była bezinteresowność ich działań. Nie podporządkowali się władzy, nie byli zdolni nawet do porozumienia, kompromisu i częściowych ustępstw nie z żądzy materialnych korzyści, ale dlatego, że we własnym przekonaniu byli jedynymi, którzy wiedzieli, co należy zrobić. To po prostu jeden z przejawów polskiej chronicznej niedojrzałości, braku politycznej organizacji, niezdolność do kooperacji, niedostatku „kapitału społecznego” – tego ciągnącego się od pokoleń nieszczęścia, za które tyle razy w historii musieliśmy drogo płacić⁹.

To, co dla jednego komentatora w konsekwencji stało się zaletą, dla innego na zawsze pozostało wadą.

J.S. Łoś proces dochodzenia do niepodległości z dużą uwagą śledził od lutego 1918 r. W jego ocenie momentem zwrotnym dla niepodległości Polski był podpisany w Brześciu w dniu 3 marca 1918 r. traktat między Cesarstwem Niemieckim i Austro-Węgrami oraz ich sojusznikami Królestwem Bułgarii i Imperium Osmańskim (Trójprzymierze) a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką

⁸ *Ibidem*, s. 166.

⁹ R.A. Ziemkiewicz, *Złowrogi cień Marszałka*, Lublin–Warszawa 2017, s. 204.

Radziecką (RFSRR)¹⁰. Na mocy tego traktatu Rosja utraciła Królestwo Polskie, Litwę, Łotwę, Estonię i zachodnią Białoruś, Finlandię i tereny położone na Kaukazie. W wyniku traktatu Rosja zobowiązała się do zawarcia pokoju z Ukrainą. Do tego ostatniego faktu hrabia Łoś odniósł się słowami:

Wytworzyło się dla państw centralnych położenie bez precedensu, w stan, który nie był ani pokojem, ani wojną wplątał się czynnik dotąd nieistniejący czy tylko niezauważony. Czynnikiem tym była Ukraina, pojęcie mgliste, bo niedające się określić. Byłże to terytorium, byłże to naród, czy tylko „sprawa ukraińska”? Grono ludzi, które pojawiło się w Brześciu pod nazwą przedstawicielstwa narodu ukraińskiego i poczęło przemawiać i stawiać warunki w imieniu obszaru, nad którym nie panowało, i w imieniu społeczności, która mu nie dała mandatu i która nie chciała go znać. Pojawienie się tego grona nie było dla Niemców niespodzianką¹¹.

J.S. Łoś podkreśla niejednokrotnie, że pojawienie się czynnika ukraińskiego w polityce międzynarodowej było dla polskich elit politycznych i wojskowych sporym zaskoczeniem. Jak wspomina: „Wiadomość, że hr. Czernin podarował jakiemuś nawet w chmurach nieistniejącemu państwu Chełmszczyznę, a ponadto poważne skrawki innych powiatów południowych po lewej stronie Bugu, podziały na mnie jak uderzenie obuchem w głowę”¹². Polski dyplomata ocenia, że pokój brzeski, zwany przez Niemców „chlebowym” (*Brotfrieden*), był dla Polaków porażką dyplomatyczną. Z jednej strony uderzał w personel urzędniczy i oficerski w Generalnej Guberni, a z drugiej dawał olbrzymią satysfakcję Niemcom i Czechom, którzy cieszyli się, że „pokój brzeski wbija klin między naród polski a rządy monarchii i dynastię, nad której upadkiem od pewnego czasu pracowali w milczeniu...”¹³.

Śledząc przejawy postaw niepodległościowych wśród Polaków wszystkich zaborów, J.S. Łoś odnosił się w tym kontekście także do mieszkańców zaboru pruskiego. W jego bujnym opisie polskich ziem przed „wybuchem niepodległości” znalazły się tereny *Weichselschiffahrtverein*, czyli związku miast położonych w Prusach zainteresowanych w uszlawnieniu Wisły. We wrześniu 1918 r. autor wspomnień odbył wyprawę w towarzystwie niemieckich burmistrzów Bydgoszczy (dr. Paulem Mitzlaffem) i Torunia (dr. Arnoldem Hasse) wzdłuż północnej linii Wisły. O tym ostatnim wspominał:

Burmistrz Torunia natomiast Hasse był to zwykły tępy Prusak II klasy. Polaków nienawdził, co nie trudno było poznać samym tylko „naskórkim”. Nie wspominałbym o nim, gdy nie to, że „nieubłagana logika dziejów” kazała jemu właśnie w styczniu 1920 r. wręczyć klucze miasta Torunia wkraczającemu generałowi Hallerowi. Powiedział wtedy, że są to klucze *der urdeutschen Stadt*

¹⁰ R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994, s. 474–477.

¹¹ J.S. Łoś, „Świat w mych oczach dwukrotnie się zawałił...”. *Wspomnienia...*, s. 168. Zob. także: *idem*, *Sprawa ukraińska we wspomnieniach...*

¹² *Idem*, „Świat w mych oczach dwukrotnie się zawałił...”. *Wspomnienia...*, s. 169.

¹³ *Ibidem*, s. 170.

Thorn, miał przy tym nieco słuszności, bo założycielem Torunia był mistrz Krzyżaków Herman v. Balk. Generał Haller odpowiedział na to, że „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej przyjmuje klucze starego miasta Torunia”¹⁴.

Z relacji hrabiego Łosia z podróży wzdłuż Wisły wyłania się obraz krainy cierpiącej niedostatek i głód. Na każdym kroku swojej wyprawy autor odkrywał jednak ślady polskości, które najbardziej były widoczne w Gdańsku. Przy czym nie była to, jak dowodzi hrabia, miłość bezwarunkowa. Czytamy:

Gdańszczanie kochali Polskę tak, jak w XVIII i XIX wieku Anglicy kochali Indie jako bezdenny zbiornik bogactwa, z którego można było czerpać garściami pełnymi, bez obaw, że może się opustoszyć. [...] Teraz w 1918 roku, gdy mówili z zapałem i powiedziałbym z miłością o ponownym nawiązaniu stosunków z polskim zapleczem, nie mieli na myśli związków politycznych, pragnęli powrotu do przedrozbiorowej możliwości ujęcia w swe ręce życia gospodarczego polskiego zaplecza¹⁵.

Sam akt proklamowania państwa polskiego („wybuchu Polski”) był dla J.S. Łosia, jak już to zostało powiedziane, spontaniczny i zaskakujący. W jego zapiskach niejednokrotnie znajdujemy opis rzeczywistych zdarzeń historycznych widzianych od strony kulis, które autor z niewymuszonym wdziękiem pisarskim zabarwia anegdotą i humorem. Jednym z takich wydarzeń było przejęcie władzy przez Polaków w Lublinie. Przypomnijmy, że 7 października 1918 r. Rada Regencyjna ogłosiła manifest do narodu, który zakładał stworzenie niepodległego państwa polskiego. W tym celu 12 października Rada wydała dekret o podporządkowaniu wszystkich oddziałów wojskowych, a 15 października baron Gabor Ugron, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych monarchii austro-węgierskiej, złożył Radzie Regencyjnej warunki przekazania administracji na terenie lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego¹⁶. W tym samym czasie do przejęcia władzy przygotowywała się lewica niepodległościowa skupiona wokół Polskiej Organizacji Wojskowej, której kierownictwo w maju 1918 r. w Krakowie podjęło uchwałę o zakończeniu wojny, w wyniku której klęskę poniosły państwa centralne. W październiku 1918 r. do Lublina przybył płk Edward Rydz-Śmigły jako tajny wysłannik POW. W dniu 29 października 1918 r. Rada Regencyjna generalnym Komisarzem Rządu na teren okupowanych ziem austriackich mianowała członka Ligi Narodowej, prawnika Juliusza Zdanowskiego, który negocjował warunki administracyjne i gospodarcze przejęcia zaboru austriackiego. Ze strony austro-węgierskiej rozmowy prowadził generalny gubernator Chorwat gen. Anton Lipošćak. W dniu 2 listopada generał zwołał oficerów Generalnego Gubernator-

¹⁴ *Ibidem*, s. 191–192.

¹⁵ *Ibidem*, s. 203.

¹⁶ Zob. szerzej: J. Lewandowski, *Rola Lublina i Lubelszczyzny w październiku i listopadzie 1918 r.*, „Rocznik Lubelski” 1979, nr 21, s. 14.

stwa i zwolnił ich z przysięgi na wierność cesarzowi z jednoczesnym wskazaniem wierności własnym narodom. O tym wydarzeniu i generale Lipoścaku wspomina hrabia Łoś na kartach pamiętnika. Należy dodać, że wpis ten ma charakter wspomnienia naocznego świadka, który relacjonuje:

Pocziwy gen. Lipošćak życzył Polsce jak najserdeczniej najświetniejszych losów i powiedział przy tym, że ma nadzieję, że Chorwaci i Polacy złączą się pod berłem wspólnego monarchy. Wygłaszając swoją przemowę, miał łzy w oczach. Na jego czapce zauważyłem biało-czerwoną kokardę [...]. Ze strony polskiej pożegnano go jak najserdeczniej, życząc powodzenia jemu i Chorwacji. Gen. Lipošćak wyjechał tego samego dnia do ojczyzny, gdzie później dokonać miał jakiejś nieudanej próby restauracji Habsburgów¹⁷.

W tym samym czasie Rada Regencyjna na stanowisko szefa polskiego Sztabu Generalnego mianowała gen. Tadeusza Rozwadowskiego, który polecił w ciągu 24 godzin zaprzysiąc wszystkich oficerów, żołnierzy i urzędników państwowych narodowości polskiej na wierność Rady Regencyjnej. W tym celu gen. Rozwadowski rozkazał najstarszemu oficerowi płk. Edwardowi Filousowi zbiórkę polskiej kadry wojskowej i urzędniczej. To wydarzenie po latach w sposób humorystyczny następująco wspominał J.S. Łoś:

Sala była obszerna i zmieściło się w niej z pewnością ponad sto osób, wśród których i ja się znalazłem. Wyszedł do nas najstarszy rangą oficer. Był to niejaki pułkownik Filous, jeden z licznych emerytów reaktywowanych dzięki wojnie. Oczekiwałem (tj. oczekiwaliśmy wszyscy) z bijącym sercem i wielkim wzruszeniem na przemówienie sędziwego wodza, obejmującego władzę na lubelskim kawałku wolnej od zaborcy ojczyzny. To, co zobaczyłem i usłyszałem, nie mogło mi się nigdy przyśnić w najbardziej fantastycznym śnie. Pułkownik Filous rozpoczął swoje przemówienie najbardziej płacziwym głosem, jaki kiedykolwiek usłyszałem. Powiedział, że spadło na niego i na nas straszne niezasłużone nieszczęście. Nie ma monarchii, nie ma cesarza i kto nam, moi panowie, będzie teraz pensję płacił? Zaręczam, że powtarzam dosłownie to zapytanie, którym pułkownik Filous powitał zmartwychwstanie Polski. Wyznaję, że słysząc miażdżenie tej fosylii, osłupiałem. Nie przyszło mi do głowy, że się coś takiego może wydarzyć. Spośród grona zebranych młodszych oficerów poczęły pod adresem tego nieprawdopodobnego dowódcy padać szydercze okrzyki w najbardziej koszarowym języku¹⁸.

Po zakończeniu zebrania wojskowi i urzędnicy rozeszli się, a jeszcze w tym samym dniu „młodzi chłopcy” z POW przepasani w biało-czerwone opaski przejęli magazyny z bronią¹⁹.

Należy stwierdzić, że relacja pamiętnikarska J.S. Łośia co do niektórych faktów historycznych różni się od publikowanych materiałów naukowych. Zdaniem historyka Jana Lewandowskiego w dniu 7 listopada 1918 r. wieczorem do Lublina przybyli przedstawiciele ruchu ludowego – Wincenty Witos, Jan Stapiński i so-

¹⁷ J.S. Łoś, „Świat w mych oczach dwukrotnie się zawalił...”. *Wspomnienia...*, s. 219–220.

¹⁸ *Ibidem*, s. 221.

¹⁹ J.M. Jampolski, *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924, s. 43.

cialista Ignacy Daszyński, którzy odbyli pierwsze posiedzenie Rady Ministrów. „Witos uzależnił swój udział w rządzie od zaproszenia do jego składu przynajmniej jednego endeka lub polityka miłego endecji. Po odrzuceniu tej propozycji wyjechał z Lublina”²⁰. Według J.S. Łosia sytuacja wyglądała odmiennie. Wspominał bowiem:

Ten rząd lubelski, pragnący być rządem ogólnopolskim, powoływał się głośno na współudział i poparcie galicyjskich działaczy ludowych: Witos a Stapińskiego. Tymczasem jak się w rzeczywistości ta sprawa przedstawia? Witos rzeczywiście przybył do Lublina, ale zorientowawszy się w sytuacji, zniknął natychmiast z terenu, nie pozostawiając adresu. Zresztą – o ile chodzi o Lubelszczyznę – nazwisko Witos było mało znane, a stronnictwo Piast, na którego czele stał Witos, nie miało wielkich wpływów. Ruch ludowy koncentrował się w tzw. „Wyzwoleniu i organizacjach pokrewnych, skuczynowanych z PPS”²¹.

Podobną zachowawczą postawą wykazał się według J.S. Łosia przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego „Lewica” Jan Stapiński – tak jak Witos prezentował on duży dystans do nowych władz. Autor pamiętnika podaje:

Stapiński, który znalazł się w Lublinie, chciał za przykładem Witos a czmychnąć, ale był bardzo mocno przeziębiony, a więc „póki co” położył się do łóżka. Nie była to choroba dyplomatyczna. Był naprawdę chory. Odwiedziłem go leżącego na „łóżku boleści”. Leżał w koszuli niezwykle brudnej i zaklinał się, że „ja nie pójdę na lewo, o nie!”. Jakoż nie poszedł na lewo i, dźwignąwszy się jako tako z łóżka, zniknął, też nie zostawiając adresu²².

Z pewną sympatią, choć wciąż z charakterystycznym dla siebie krytycyzmem, J.S. Łoś odnosił się do Ignacego Daszyńskiego, który jego zdaniem miał dar wygłaszania głośnych parlamentarnych i wiecowych „dość banalnych przemówień”. O przyszłym Marszałku Sejmu hrabia pisał: „Daszyński był wdzięczny, co jest zaletą piękną, a rzadko spotykaną, i pamiętał, nawet doszedłszy do znaczenia, że gdy popadł jako uczeń w opresję, dziadek go z niej wybawił”²³. Nieco chłodniej autor pamiętników wypowiadał się o innych uczestnikach „wzbuchu polski”. Na tej liście znalazł się polityk ludowy Stanisław Thugutt, którego autor opisał w następujący sposób: „Zapamiętałem spośród nich Thugutta, który zwrócił na siebie moją uwagę dzięki swojej niezwyklej brzydocie, a i tym także, że mówił po francusku”²⁴.

W relacji J.S. Łosia na temat okoliczności odzyskiwania niepodległości nie mogło zabraknąć informacji o przyjeździe Marszałka Józefa Piłsudskiego z Magdeburga. Jak wspomina, fakt ten zaskoczył go podczas spotkania z ministrem fi-

²⁰ J. Lewandowski, *op. cit.*, s. 23.

²¹ J.S. Łoś, „Świat w mych oczach dwukrotnie się zawałił...”. *Wspomnienia...*, s. 222–223.

²² *Ibidem*, s. 233.

²³ *Ibidem*, s. 224.

²⁴ *Ibidem*.

nansów w lubelskim rządzie Medardem Downatowiczem, który otrzymał od ministra wojny Rydza-Śmigłego list informujący o tym, że Komendant Piłsudski przyjechał do Warszawy. W relacji hrabiego znajduje się taki opis:

Marszałek Piłsudski opowiadał, że powraca do kraju po swoim długim internowaniu w Magdeburgu w zupełnej nieświadomości, co się w kraju dzieje. Przez cały czas swojego internowania pozbawiony był, jak mówił, wszelkich kontaktów. O powstaniu w Lublinie Rządu Ludowego dowiedział się w Warszawie, nikt jednak nie mógł mu nic wiarygodnego powiedzieć. [...] Wiedziano jednak, że płk Śmigły-Rydz, oparty o POW, wchodzi w skład tego rządu. Piłsudski wezwał Śmigłego do Warszawy, ale nie wiedząc nic o zamiarach i celach Śmigłego. [...] Gdy płk Śmigły-Rydz zgłosił swój przyjazd do Lublina, Piłsudski rzekł: „Powiedz mi, komu Ty służysz?”. Na to Śmigły: „Komendantowi służyć”. – „A ja – ciągnął Piłsudski dalej – dopiero odetchnąłem. Czuję, że mam coś w ręku”²⁵.

Jak można wnioskować, J.S. Łoś był pod dużym wrażeniem autorytetu Marszałka Piłsudskiego i dlatego obawiał się wszelkiej nielojalności, a także niesubordynacji wobec niego.

Kończąc pobieżny przegląd relacji z pierwszych dni „wybuchu” Polski, należy stwierdzić, że pamiętniki profesora hrabiego Jana Stanisława Łosia posiadają dużą wartość historyczną i literacką. Relacja pamiętnikarska, pisana już po II wojnie światowej, bo w okresie PRL, rzuca nowe światło na wydarzenia polskiej niepodległości odzyskanej w 1918 r. Za szczególnie wartościowe należy uznać wspomnienia związane z powstaniem władz polskich w Lublinie w momencie wyzwolenia ziem polskich i kształtowania się podstaw ustrojowych nowoczesnego państwa europejskiego. Odważne tezy dotyczące upadku carskiego imperium rosyjskiego, klęski państw centralnych i rozpadu monarchii austro-węgierskiej stanowią źródło inspiracji dla dalszych badań na polską myśl polityczną.

BIBLIOGRAFIA

- Bender R., *Profesor Stanisław Łoś*, „Więź” 1974, nr 4.
 Gach P., *Łoś Stanisław Jan*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, Lublin 1996.
 Jampolski J.M., *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924.
 Lewandowski J., *Rola Lublina i Lubelszczyzny w październiku i listopadzie 1918 r.*, „Rocznik Lubelski” 1979, nr 21.
 Łoś A., *Styl życia ziemiaństwa polskiego po drugiej wojnie światowej*, Lublin 2008.
 Łoś J.S., *Sprawa ukraińska we wspomnieniach, korespondencji i publicystyce. Wybór pism*, red. M. Marszał, S. Wójtowicz, Kraków 2012.
 Łoś J.S., „Świat w mych oczach dwukrotnie się zawałił...”. *Wspomnienia dyplomaty*, red. i wstęp M. Marszał, S. Wójtowicz, posłowie M. Łoś, Kraków–Warszawa 2017.
 Pipes R., *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994.
 Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006.

²⁵ *Ibidem*, s. 227.

Trojanowska M., *Materiały do tzw. Kwestii ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej w spuściznie Jana Stanisława Łosia*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 1999, z. 5.

Ziemkiewicz R.A., *Złowrogi cień Marszałka*, Lublin–Warszawa 2017.

Zwolski E., *Śp. Prof. dr Jan Stanisław Łoś*, „Biuletyn Informacyjny KUL” 1975, nr 1(7).

SUMMARY

The article is about the establishment of the Polish state in the memories of a Polish diplomat, historian, politician and journalist associated with the conservative community Jan Stanisław Łoś (1890–1974). He presented an interesting interpretation of regaining independence by Poland, which he called the “outbreak of Poland”. According to him, Poland “broke out” because it was created spontaneously, unplanned, uncontrolled by anyone. Independence was the result of the Polish national instinct, which spontaneously ordered the Poles to unite and to be independent. The article describes the first days of independence in Lublin, which in November 1918 was the headquarter of the Polish Provisional Government. The Polish diplomat and public official witnessed those events, which accompanied the revival of the independent Polish Republic. J.S. Łoś provided unknown facts and events, which is why his memoirs, written in 1970s, can be considered as a historical source.

Keywords: independence; diplomacy; establishment of the Polish state; memories

STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu jest powstanie państwa polskiego we wspomnieniach polskiego dyplomaty, historyka, polityka i publicyisty związanego ze środowiskiem konserwatywnym – Jana Stanisława Łosia (1890–1974). Przedstawił on interesującą interpretację odzyskania przez Polskę niepodległości, którą nazwał „wybuchem Polski”. Według niego Polska „wybuchła”, ponieważ powstała spontanicznie, w sposób niezaplanowany, przez nikogo niekontrolowany. Niepodległość była wynikiem polskiego instynktu narodowego, który spontanicznie nakazał Polakom zjednoczyć się i być niepodległymi. W artykule opisano pierwsze dni niepodległości w Lublinie, który był w listopadzie 1918 r. siedzibą Tymczasowego Rządu Polskiego. Polski dyplomata i urzędnik państwowy był świadkiem bezpośrednich wydarzeń towarzyszących odrodzeniu niepodległej Rzeczypospolitej. J.S. Łoś podał nieznanne fakty i wydarzenia, dlatego jego pamiętniki, pisane w latach 70. XX w., można uważać za źródło historyczne.

Słowa kluczowe: niepodległość; dyplomacja; powstanie państwa polskiego; wspomnienia